Nr. 10. Rok IV.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU“, we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POSWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Października 1903 r.

Kilka słów
o rasach kur polskich i ich chowie

podał
Dr. B. Obfidowicz.

Nareszcie zaczęto i u nas w Galicyi zajmować się polskiemi rasami kur, bo przekonano się, iż rasy francuskie, włoskie, amerykańskie, a wreszcie i niemieckie krzyżowania nie odpowiadają naszemu klimatowi a w ogóle są przez swych producentów przechwalane. Słusznie więc po kosztownych doświadczeniach zwrócono się do chowu ras krajowych. Dziś już wcale rozpowszechnioną jest polska kura zielononóżka, która znajduje się w całej Polsce, a tu w Sanockim powiecie w niespełna trzech latach wyrugowała rozmaite Kochinchiny, Brahmy, a nawet nośne choć niewytrzymałe na mrozy Minorki i włoskie kuropatwiaki. Filia tutejsza postanowiła konsekwentnie rasę tę uszlachetniać i rozszerzać po tutejszym powiecie. Około 2.000 jaj zarodowych sprzedano w tym roku, choć zapotrzebowanie było znacznie większe. Już ta okoliczność świadczy, iż rasa ta jest znakomitą. Przez odpowiedni dobór doprowadzono do tego, iż dziś kura ta jest znacznie większą i nośniejszą — niesie też większe jaja, bo ważące około 60 gramów — mięso i jaja tej rasy są bardzo smaczne. Na zarazy jako też ostrość klimatu jest bardzo odporną. Kurczęta rozwijają się i porastają pierzem bardzo szybko — z tych więc względów rasę tę należy polecić gospodarzom, którzy z chowu drobiu chcą mieć pożytek — bo to jest najlepsza kura, którą chciałaby mieć autorka artykułu umieszczonego w „Dobrej gospodyni“ Nr. 192. 25. kwietnia b. r. p. t. „Znaczenie kury najlepszej“ p. Izabela Ryxowa z Grojca. Rzecz dziwna, iż „Hodowca drobiu“ nie dotarł do Grojca w gubernii warszawskiej i nie przekonał p. Ryxową i licznych hodowców w Królestwie polskiem i w Poznańskiem, iż polskie zielononóżki są „najlepszą kurą“. W artykule tym bowiem powiada p. Ryxowa, iż kura La Bresse w dobrych warunkach niesie się w 125 dniach, otóż mogę ją zapewnić, iż w tym czasie niosą się zielononóżki, a i co do mięsa nie stoją one niżej od wspomnianej rasy. Zgadzam się z nią, iż kura padewska nie jest ani użyteczną, ani naszą polską. Nie mogę jednak pominąć, iż i w Polsce chowano kury czubate, jak to wykazał p. Malsburg w swej broszurze: „Pochodzenie kur polskich“. Była więc i u nas „polska kura czubata“, co dowodzi ta okoliczność, iż na wsiach spotyka się mnóstwo czubatych kur. I znalazłem też w czytance dla szkół ludowych opis „czarnej kury polskiej,“ — który dołączam*) — gdzie opisaną jest rasa kur czubatych,

*) Na pozór zdawałoby się, że kura ta nie jest rasą osobną, gdyż niczem szczególnem nie różni się od innych kur czubatych. Atoli jej czarne, lśniące upierzenie, pięknie odbijające od

dziś zwanych „holenderskie“. Są to kury lśniąco-czarne o czubach białych a nogach sinych. Ponieważ w literaturze niemieckiej nazwę tę spotykamy od najwyżej lat 15, nie ulega więc kwestyi, iż rasa ta była polską i że nam ją, jak wiele innych ras, zabrano. Sądzę, że z materyału tak licznego nie trudno będzie wychodować nową kurę czubatą polską n. p. trójbarwną (Almond), lub też czubatkę białą lub siemieniatą. Nie należałoby jednak chować ją ze zbyt wielkim czubem. O ile wiem, dopiero dwa razy pojawiły się nasze zielononóżki na wystawach pozakrajowych (w Wiedniu i Opawie), gdzie były dość wysoko nagrodzone, a już w tym roku z wiosną ukazał się artykuł w „Geflügel-Börse“ pod tytułem „das deutsche Normalnutzhuhn“, gdzie autor jego opisuje ideał zielononóżki, do stworzenia którego zachęca swych ziomków nad Sprewy. Jak dzisiaj sprawy stoją, to liczni członkowie filii Sanockiej mają już mnóstwo prześlicznych zielononóżek, które z roku na rok rozpowszechniają się po powiecie sanockim i sąsiednich, pobiwszy wprowadzone tu przez amatorów i szpekulantów rasy nieużyteczne: Brahmy, Kochichiny, jako też rasy mięsne Langschan, Plymouth-Rock a nawet nośne Minorki. Włościanie nasi, którzy głównie kury chowają, potrzebują kur przedewszystkiem nośnych, ale i wytrzymałych na mrozy i słoty, a odpornych na zarazy. Rasy zaś z nad morza śródziemnego (włoskie i Minorki) choć bardzo nośne nie są wytrzymałe na nasz klimat i podpadają łatwo zarazom, które u nas w Galicyi w obec ogromnej nieświadomości hodowców i niezachowywania środków ochronnych bardzo grasują, opustoszając nieraz całe okolice z drobiu. Byłoby pożądaną rzeczą, aby krajowe towarzystwa chowu drobiu podawały częściej krótkie opisy najważniejszych chorób drobiu: cholery, dyfteryi i gruźlicy, ponieważ przekonałem się, iż nawet wielu inteligentnych hodowców nie zna tych chorób a o środkach zapobiegawczych nie ma nawet pojęcia.... toż samo dotyczy także i nóg wapiennych (Kalkbeine) u kur.

W ostatnich czasach powstają, jak grzyby po deszczu, nowe rasy kur — przodują naturalnie tutaj Amerykanie z ich „amerykańską reklamą“. Mamy więc amerykańskie „cudowne kury“ (Whith-Wonder-Fovls) które jednak wedle sumiennych badań, ogłoszonych w „Geflügel-Börse“ nie przedstawiają nie tylko nic cudownego, ale mają być wprost lichą rasą... Rasa angielska Orpington, którą dzisiaj przy pomocy rządu węgierskiego rozpowszechniają na Węgrzech, ma być już wiele lepszą rasą, choć jest naturalnie przechwaloną. Rasa niemiecka „Bergische Kräher“ powstała z krzyżowania Minorek z wiejską niemiecką kurą; prócz dobrego długiego piania koguta nie jest lepszą od podobnych mieszkańców u nas wylęgłych. A lepsze już te ostatnie, bo przyzwyczajone do naszych warunków i wychowana na naszej ziemi.

Bardzo piękną nową rasą są „niezapominajki Falkowskiego“ także zdaje się produkt krzyżowania naszej wiejskiej kurki z Langshan niebieskim, po którym jaja są żółtawe. Należałoby ją ustalić a zdaniem mojem winna ona mieć mały grzebień (obojętnego kształtu), białe uszy, nogi niskie, sinawe lub zielonkowate. Wedle wynalazcy tej rasy znakomitego i głębokiej wiedzy hodowcy, p. Władysława Falkowskiego z Żabcza koło Ostrowa w Sokalskiem — ma to być rasa i nośna i dostarczająca dobrego mięsa — co też poniekąd i tu sprawdziliśmy. Upierzenie niebieskie zwłaszcza, jeśli nie przypełzło od zbytniego światła, jest nadzwyczaj piękne. Zauważylimy jednak, że kurczęta dość trudno się chowają. Jak wszystkie nowsze rasy, tak i ta nie jest jeszcze ustaloną i mało rozpowszechnioną. Przez wczesny lęg (marzec, kwiecień i maj), dobór nośnych kur, obfite żywienie, dobre i czyste kurniki, częste odświeżanie (możliwie co roku) koguta, który jako ojciec całego pokolenia musi posiadać wszelkie znamiona charakterystyczne danej rasy w wysokim stopniu a mieć najmniej rok życia a nie starszym nad 4 lata — krótko mówiąc, przez chów racyonalny jak wszystkie tak i tę rasę możnaby znakomicie udoskonalić i pokazać ościennym krajom, że i u nas chowają piękne i swoje rasy kur. Ponieważ sprowadzanie koguta dla odświeżania rasy połączone jest zawsze z kłopotami i wydatkami, byłoby dobrze, aby w naszym kraju niektóre powiaty zajęły się chowem poszczególnych ras n. p. powiat Sokalski, by chował wyłącznie lub przynajmniej przedewszystkiem „niezapominajki Falkowskiego“, tak jak dziś już powiat Sanocki chowa przedewszystkiem „polskie zielononóżki“.

W ten sposób dobór kogutów byłby łatwiejszym, jaja jako jednakie przedstawiałyby lepszy a zatem droższy towar. Rzeczą poszczególnych filii byłaby wymiana kogutów rasowych za koguty mieszańce i zachęcanie do niszczenia kogutów z obrośniętymi nogami, jako pochodzących od czysto szportowych ras Brahma i Kochin-China. We filii Sanockiej za moją inicyatywą prócz kilku większych kurników zarodowych, z których w zeszłym roku parę istniało, a w bieżącym roku około 2.000 jaj zarodowych sprzedano (zwykle po 10 h za sztukę) i skąd w przyszłym latach czerpać będą włościanie i małomieszczanie jaja zarodowe, wymieniać będziemy koguty zielononóżki a wyjątkowo także włoskie i Minorki czarne.

Zakupiwszy w jesieni marcowe lub kwietniowe koguty od hodowców za umiarkowaną cenę, będziemy nadawać je pod warunkiem trzymania takiego koguta

---

śnieżno-białego czubka, łatwo ją odróżnia od innych ras podobnych. gdyż nigdzie ta odrębność tak ostro nie występuje. Skąd pierwotnie te kury pochodzą, dotąd nie wiadomo; z nazwy wnosićby wypadało, że ojczyzną ich była Polska, co tem prawdopodobniejsze, że najlepsze i najpiękniejsze okazy tej rasy znajdują się w Holandyi, gdzie je po sprowadzeniu z Polski zapewne troskliwie uszlachetniano. Są one nietylko prawdziwą ozdobą stad kur, ale niosą się też pilnie, jakkolwiek ich jaja są miernej tylko wielkości. Kogut bywa do 20 cali wysoki i waży 6 funtów; kura dochodzi do 18 cali i waży do 5 funtów. Piękny biały czub u koguta czystej rasy ma kształt parasolowaty i zwisa nad oczyma i dziobem; z przodu jest w nim kilka czarnych piórek. Grzebień jak u wszystkich kur czubatych, zazwyczaj mały, składa się tylko z dwu płateczków przy górnej nasadzie dzióba; dzwonki są krótkie, okrągłe; kołnierz jak i reszta upierzenia są czarne, ogon zakończony pioropuszem; nogi są barwy sinej. Skóra i mięso u tych kur są białe. Kurczęta wychowują się z łatwością.

przez rok i pod warunkiem nadania go na dalszy rok w inne miejsce — tak przez 4 lata z poleceniem, by takiego koguta w piątym jego roku życia usuwano. Naturalnie, iż koguty takie muszą być zaopatrzone w obrączkę nożną z wyrytym na niej rokiem urodzenia. Czyniąc to przez kilka lat spodziewamy się w naszym powiecie ujednostajnić rasę kur a przynajmniej ją znacznie poprawić — z wielką korzyścią dla hodowców. Naturalnie, że podobne postępowanie będzie także z gąsiorami, kaczorami i królikami — co do gołębi zaś chcę moje uwagi podać w następnym numerze.

Dość często zapytywano mię, czy nie opłaciło by się chów drobiu prowadzić na wielką skalę (na setki sztuk) — ja zawsze odradzam od tego a dlaczego, zaraz wyjaśnię: nośna kura w zwykłych warunkach chowana przyniesie rocznie 3 k. dochodu; 500 kur przyniesie rocznie 1.500 k. a 1.000 kur rocznie 3.000 k. — matematyczne obliczenie dobre! Tak jednak nie jest: przy takiej hodowli ma się znacznie większe wkłady na wybudowanie wielkich kurników, koszta wyżywienia jednej kury w takiej masie znacznie by się podniosły, bo kura ta przy tysiącu rywalek w wyszukiwaniu pożywienia znacznie mniej by go dla siebie znalazła — rezultatem, iż trzeba więcej ziarna sypać, trzebaby osobną osobę trzymać do tych kur; przy tak wielkiej ilości drobiu choroby a w szczególności choroby zaraźliwe łatwiej wybuchają, niż w małych stadkach i mogą sprowadzić ogromne spustoszenie całej masy — stąd strata mogłaby być dotkliwa i wielka...

Dlatego polecam tylko trzymanie drobiu w miernej ilości zastosowanej do wielkości dziedzińca i gospodarstwa hodowcy a uważam za wielki błąd, jeśli, co mi się kilka razy zdarzyło, spotkać, że koło zabudowań dworskich wcale drobiu nie spotkałem. Jeśli go tam kiedy potrzebują, to posełają na wieś lub do karczmarza, który wtedy każe sobie słono zapłacić za wychudłe kurczaki lub kaczki.

Chów drobiu jest częścią gospodarstwa rolnego, której nie powinno w dobrem gospodarstwie brakować. Drób chowany w miernej ilości i stósownie do warunków daje znakomity procent od włożonego kapitału. (Obliczono, że kura daje 200% rocznego dochodu). Mniejsze ilości różnego drobiu łatwiej można przejrzeć i niedopuścić do zarazy, odpadki kuchenne i stracone kłosy przy zwozie zboża nie marnieją a stósowne pomieszczenie dla odpowiednej ilości drobiu zawsze się znajdzie bez znaczniejszych kosztów. Pamiętać jednak zawsze należy, że aby mieć pożytek z drobiu, trzeba go otoczyć należytą opieką: aby nie trząsł się z zimna i głodu w zimnej porze roku; aby nie pił gnojówki zamiast czystej wody w lecie a nie połykał kawałków lodu w zimie; by kurniki w lecie przynajmniej raz tygodniowo były bielone świeżo gaszonem wapnem z dodatkiem kilku łyżek nafty dla wygubienia pasożytów, dręczących straszliwie drób i by wogóle prowadzić chów racyonalnie, jak to wyżej powiedziano. Doświadczenie uczy, że i najlepsza rasa zmarnieje i skarłowacieje, jeśli ją bez zrozumienia rzeczy i niedbale chować będziemy — wtedy zamiast wielkiego pożytku możemy nawet mieć stratę. Pamiętać też należy, że kaczki należy przedewszystkiem tam chować, gdzie mamy pod dostatkiem błotnych rzek i stawów, bo w nich znajdują one dużo pożywienia — gęsi zaś tam, gdzie prócz wody jest pod dostatkiem pastwisk — kury zaś tam przedewszystkiem, gdzie mamy do dyspozycyi podwórze lub ogród owocowy.

Dodać muszę, iż dobry i rozumny hodowca drobiu brakuje swe kury (przed pierzeniem) a we Wrześniu zaopatruje się w koguta obcej krwi dla swych kur, przeznaczonych do chowu — jeśli tak czyni, to podnosi użytek swego stadka: jaja zarodowe dawać mu będą lepsze rezultaty wylęgu, kurczęta będą silniejsze i zdolniejsze do życia, odporniejsze na ostrość klimatu i na zarazy. W doborze jaj zarodowych pamiętać należy, że kurczęta pochodzące od 2 lub 3 letnich kur są silniejsze, kogut zaś użyty do rozpłodu powinien być wczesnego lęgu a możliwie z marca. Kury będące w 4. roku życia należy przed spierzeniem usunąć, bo chów tak starych kur nie zapłaci pożywienia ich, a w wieku tym mogą jeszcze bardzo dobrze być użyte w kuchni jako potrawka, paprykarz lub jako doskonały dodatek do mięsa na rosół. Po wsiach i mniejszych miastach starozakonni wykupują drób za bezcen od ludu i odsprzedają go, zarabiając nieraz podwójnie albo sami go spożywają. Kupujmy więc we własnym interesie od samych producentów, tem bardziej, że mięso drobiu a zwłaszcza podpasionego jest smaczne a w całym kraju z wyjątkiem Krakowa i Lwowa tańszem, niż kiepskie mięso z chudych krów, jakiemi nas rzeźnicy prowincyonalni karmią. Starozakonni już to dawno zrozumieli i dlatego u nich nawet biedniejsza rodzina spożywa kilka sztuk drobiu tygodniowo, nie licząc jaj, które znakomicie mięso zastąpić mogą. Producenci większych ilości drobiu i jaj, jeśli chcą swój towar dobrze spieniężyć, niech się udadzą do członka naszej filii sanockiej p. Tomasza Gurowicza z Budapesztu (Bástya utcza 20), kupca tamtejszego, który chętnie obiecał pośredniczyć w sprzedaży zwłaszcza drobiu mięsnego na tamtejszej targowicy. Bardzo by się opłaciło posłać tam n. p. cały wagon gęsi, skupionych z kilku sąsiednich wsi. Kółka rolnicze i ich związek handlowy miałyby tu obszerną i rentowną działalność — bo Galicya wywoziła przed 3-ma laty za 22 miliony złr. drobiu i jaj — a więc do dzieła! Spółki mleczarskie zaś niech dostarczają świeżutkich jaj stołowych, najlepiej datowanych stemplem kauczukowym, swym odbiorcom nabiału — w ten sposób z wielką korzyścią mogą one połączyć te dwa przemysły domowe ze sobą, jak to już przed kilku laty proponował znakomity znawca tych stosunków, prof. Pawlik z Dublan.

Mali zaś producenci niech zamiast włóczyć się po targach z kilkunastu jajami i tracić czas i pieniądze na liczne „poczęstunki“ niech idą do kółka rolniczego i tam spieniężą swój produkt lub niech go tam wymienią na inny towar a niech się nie dadzą wyzyskiwać nieuczciwym karczmarzom, którzy pod pozorem niby dobrej zapłaty zawsze ich oszukają.

Dwory, plebanie i nauczyciele ludowi niech pod tym względem świecą dobrym przykładem, bo stare przysłowie mówi, „że przykład idzie z góry“!

Jak się zaprzepaszcza miliardy w niemieckiem gospodarstwie.

Krytyka chowu drobiu w Niemczech.

Napisał

W. Cremat.

Wydawca gazety „Nutzgeflügelzucht“ (Chów drobiu użytkowego).
Streścił i przetłumaczył z niemieckiego lek. wet. E. Jenkner.

(Ciąg dalszy).

Zdanie, jakoby hodowla drobiu była czemś dodatkowem lub ubocznem zajęciem, jest stanowczo mylne, najlepiej nas o tem poucza Ameryka, która rocznie zarabia $1\frac{1}{2}$ miliarda na hodowli drobiu.

Dział ten jest ważniejszy, od wielu innych, tem bardziej, iż właśnie mały i najmniejszy gospodarz więcej zarobi z hodowli drobiu, aniżeli z reszty małego gospodarstwa. Jeżeli się hoduje stosownie do zasad umiejętnej hodowli, to można nośność kur podnieść do 200 jaj rocznie. W dalszym ciągu autor się będzie zajmował regułami i zasadami hodowli, jakoteż organizacyą, przy zaprowadzeniu której można będzie zaoszczędzić w gospodarstwie krajowem 200 milionów marek rocznie, które się rok rocznie wysyła za granicę.

2. Nauka o hodowli drobiu.

W poprzednim rozdziale dostatecznie zostało wyjaśnione, o ile władze i różne towarzystwa chowu drobiu wpływają ujemnie na rozwój hodowli.

Chów, według Settegasta, ma na celu otrzymanie ze zwierząt rozpłodowych, o ile możności, licznego, silnego i zdrowego potomstwa, w którem występują cechy dodatnie rodziców, a usunięte zostały natomiast wady i błędy rodziców.

W hodowli drobiu rozchodzi się o, o ile możności, o jak największą produkcyę jaj, z którychby się wylęgały kurczęta ze skłonnością do znacznego osadzania się mięsa, co można osiągnąć tylko zapomocą hodowli czystorasowej. Wszystkie istoty żyjące dzielimy, stosownie do ich wspólnych przymiotów, na królestwa, klasy, rzędy, familie, gatunki i rodzaje.

I tak, kury zaliczają się do królestwa zwierząt, do klasy ptaków, do rzędu kuraków, do rodziny bażantów, do gatunku kur, do odmiany kur domowych. Hodowca rozróżnia jeszcze oprócz rasy, odmiany, pnie, rodziny i wreszcie pojedyncze osobniki.

Pnie są to szczególne odmiany pewnej rasy, w ciągu szeregu lat doprowadzone do pewnej doskonałości, z których zwierzęta zdatne używa się w kraju do rozpłodu. Hodowcy z takich pni prowadzą zatem hodowlę, która znów się rozpada na rodziny, a te na pojedyncze osobniki.

Hodowla szportowa drobiu zna tylko rasy. Wprawdzie jest czasem wzmianka o pniach, ale w rzeczy samej nie są to pnie, lecz produkta krzyżowania, co jeszcze później wyjaśnionem będzie. Rozróżnianie tylko ras jest stanowczo błędnem z tego powodu, iż się podaje dla rasy nadzwyczaj dokładny wzorzec, przyczem nawet barwa każdego pióra jest przepisaną, a zboczenia w tym kierunku są niedozwolone, a jeżeli takowe się uwidoczniają, to bywają przez panów sędziów na wystawach jako nierasowe uznane. Stąd to pochodzi, iż się nie odróżnia ras, pni, rozpłodników, rodzin i pojedynczych osobników, na czem się właśnie opiera określenie rasowości. Jak znaczną jest np. różnica między owcą Negretti a Rambouillet, a przecież obie odmiany należą do Merinosów.

Definicya rasy. Przez rasę rozumie się ogół zwierząt pewnego rodzaju, mających podobne kształty ciała, podobne przymioty, korzyści oraz i zdolność przekazywania swoich przymiotów tak pod względem zewnętrznym, jak i wewnętrznym, na swoje potomstwo. Prof. Krafft przez rasę rozumie ogół zwierząt pewnego rodzaju, które się różnią widocznie od innych zwierząt pewnego rodzaju, pod względem kształtu ciała i przymiotów użytecznych, jakoteż zdolności przekazywania tychże własności na potomstwo.

Tymczasem hodowcy drobiu szportowego zatracili pojęcie rasy, nie uwzględniają bowiem własności użytkowych. I u drobiu rasowego zwierząta mają mieć po swoich rodzicach wszystkie dobre cechy użytkowości, jako też piękne kształty i czysty kolor, mają więc pochodzić z dobrego chowu i mają taksamo pewnie przekazywać te własności na swoje potomstwo, czyli jak się mówi, mają stanowić stałą rasę. Takiem jest pojęcie rasy, a tymczasem sportowcy po macoszemu traktują cechy użyteczności.

Właściwa hodowla odróżnia jeszcze oprócz rasy odmiany, pnie i rozpłodniki. I tak n. p. odróżniamy Brama odmianę ciężką (tuczną) i lekką (nośną); taksamo podzielić możemy kury Wyandotty.

Pnie tworzą więksi hodowcy, hodujący rozpłodniki z uwzględnieniem nośności kur wysokorasowych, o ile możności o jak największej użytkowości i wielkiej zdolności przelewania własności. Stosownie do smaku i indywidualności hodowcy, stosownie do stosunków gruntu, karmy i wody, wykazują pnie pewne rozmaitości. Zabarwienie nóg nie jest tyle ważnem, co grzebień i silna, krępa budowa ciała, czerwone lice, czysta barwa, pełne upierzenie, a przedewszystkiem podobieństwo wśród pewnej grupy zwierząt, a nie skrupulatne wymiary cyrklem.

Przychodzimy nareszcie do wykazania różnicy między definicyą kazirodztwa a krzyżowaniem. Łatwiej to zrozumieć na przykładzie. Weźmy rasę Wyandotty, odmianę białą, poddział średni. Osiągnąć chcemy znaczną nośność i to w zimie jaj, à 65 gramów wagi i mierną zdolność wysiadywania. Hodują je hodowcy *X.* i *Y.*, każdy z nich ma po 4 koguty i 100 kur, które możemy podzielić na familie *A.*, *B.*, *C.*, *D*, z których każda składa się z dwóch kogutów a 50 kur.

Pień *X.*		Pień *Y.*	
Rodzina *A.*	Rodzina *B.*	Rodzina *C.*	Rodzina *D.*
2 : 50.	2 : 50.	2 : 50.	2 : 50.

Kazirodztwo *(Incestzucht)*. Chów sam w sobie jest wtenczas, jeżeli następuje parzenie w rodzinie *A.*, *B.*, *C.*, *D.* rodziców z dziećmi lub wnukami, wnuków z rodzeństwem.

Ściślejsze kazirodztwo *(Inzucht)* przy parzeniu w rodzinach *A.*, *B.*, *C.*, *D.* dalszych krewnych aż do 5-go stopnia.

Dalsze kazirodztwo: Parzenie jeszcze dalszych krewnych ponad 5-ty stopień. W obu rodzinach znajduje się ta sama krew, ale ze względu, iż się hodowało obie generacye równolegle obok siebie, trudno właściwie mówić o pokrewieństwie.

Jeżeli po kilku latach wymienimy koguty między rodzinami *A* i *B*, to wprowadzamy świeżą krew, jakkolwiek tę samą, co jest główną zasadą całej hodowli. Musimy mieszać krew o jednakich zarodkach, przyczem wskutek wpływania pokrewnych elementów odbywa się rozmnożenie równie i podobnie działających sił. Cały szport postępuje wprost przeciwnie i tem się różni zasadniczo od użytkowego chowu w gospodarstwie. Jeżeli wprowadzam z pnia *X* koguta do pnia *Y*, to krzyżuję. Przez krzyżowanie rozumie się więc nie tylko łączenie rozmaitych ras ze sobą, ale także parzenie rozmaitych pni tej samej rasy.

Hodowla czysta *(Reinzucht)* uwydatnia się najlepiej na przykładzie. Jeżeli n. p. Towarzystwo jakieś zakupiło koguta z pnia *X*, z którego pochodzą rozpłodniki tego Towarzystwa, to hodowla taka zowie się czystą. Gdyby wzięto koguta z pnia *Y*, to nastąpiłoby krzyżowanie, gdyż drób wspomnianego Towarzystwa nie pochodzi od pnia *Y*.

Przez hodowlę więc czystą rozumiemy parzenie rozpłodników, które należą do typowego pnia, przez krzyżowanie atoli rozumiemy parzenie zwierząt dwóch pni tej samej odmiany lub jeżeli nie ma odmiany tej samej rasy, jakoteż dwóch rozmaitych odmian (ciężkie i lekkie, białe i żółte) lub dwóch odmiennych ras (Wyandotty, Brama)

Mylnie więc sądzą szportowcy, iż prowadzą chów czysty, który jest bezładną mieszaniną krzyżowania.

Hodowca winien prowadzić chów i to dalsze kazirodztwo i chów czysty. Jeżeli chce prędzej osiągnąć pewne przymioty, to może prowadzić ściślejsze kazirodztwo lub, jeżeli posiada wielkie doświadczenie, może przez krótki czas prowadzić chów sam w sobie *(Incestzucht)*. Dalsze kazirodztwo można przy umiejętnem brakowaniu słabych zwierząt prowadzić przez 30 lat i dłużej. Im dłużej potrafi hodowca utrzymać przy kazirodztwie zdrowy i silny kurnik, tem lepsze i chlubniejsze otrzymuje wyniki. Ta metoda doprowadza w 5—10 latach kury do produkcyi 250 jaj i wyżej z równie pięknem upierzeniem. Naturalnie, że to prędko nie idzie. Jeden hodowca potrzebował do tego 9 lat, aby produktywność jednego pnia białych Włochów z 205 doprowadzić do 275 jaj rocznie. Kogut z takich rozpłodników daje kury z produkcyą 200 jaj i powyżej przedstawia wartość 100 marek i więcej, o czem jeszcze pomówimy.

Szportowcy nie posiadają pni, a wielu z nich sprowadza ciągle z Niemiec lub Anglii drób rasowy, zestawia tenże według sztandardu, a otrzymawszy za nie nagrody, sprzedaje jaja od tych kur za wysoką cenę. Jakie skutki z tych ustawicznych krzyżowań stąd wynikają dla potomstwa, jeszcze później wykażemy.

Nie lepiej postępują stacye hodowlane i zakłady towarzystw gospodarskich. Prowadzą one ciągle tylko Incestzucht lub krzyżowanie, według urzędowych przepisów i dlatego wywierają one również szkodliwy wpływ na podniesienie hodowli. Widzimy stąd, iż sportowcy nie zajmują się hodowlą czystą, lecz hodowlą rasową ze względu, iż nie prowadzą hodowli pni. (D. c. n.).

Sprawozdania filii.

Filia lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików w Sanoku ogłasza, iż dnia 16. października b. r, t. j. w piątek o godz. 11 przed południem w sali Magistratu odbędzie się Walne Zgromadzenie, na które wszystkich P. T. Członków, tudzież chętnych temu Towarzystwu, uprzejmie zaprasza. W razie braku kompletu, odbędzie się zgromadzenie w godzinę później bez względu na ilość członków. Prezes: *Smólski*, sekretarz: *Stepek*.

KRONIKA.

* **Sprzedaż jaj na wagę.** Urząd wojskowy prowiantowy pruski rozporządził, że jaja, potrzebne do wypiekania sucharów wojskowych, nie mają być kupowane na kopę, tylko na wagę. Oznaczono, że jedno jajo ma najmniej 50 gramów ważyć. Jako powód tego rozporządzenia podano, że cięższe jaja przydatniejsze są do wypiekania sucharów. Hodowcy drobiu w Niemczech przyjęli z zadowoleniem ten sposób sprzedaży jaj; dostarczane bowiem przez handlarzy jaja, im są mniej świeże, tem mniej ważą tak, że 15 jaj świeżych (do 6 dni) tyle waży, co 16 jaj starych (do 6 tygodni) tej samej wielkości. Z tej przyczyny handlarze, sprzedając jaja na kopy, bardzo znaczne mieli zyski. Niemieckie Towarzystwo chowu drobiu oznaczyło już przed kilku latami dla dostawców jaj wagę jednego jaja na 54 gramy. Jaja, ważące 50 gramów, — z wyjątkiem jaj, które kury w początkach niosą, a które taniej lub na własne potrzeby użyć można — przy odpowiednim, racyonalnym chowie drobiu nie tak trudno otrzymać. Cesarstwo niemieckie sprowadziło w przeszłym roku z zagranicy 1,281.538 cetnarów metrycznych jaj za 138,252.000 koron; z Austryi 43·8% ogólnej sumy, to jest 561.313 cetnarów metrycznych za 60,554.376 koron, z Rosyi 44·5%, t. j. 570.284 cetn. metr. za 61,522.140 koron, z innych krajów resztę, 149.941 cetn. metr. za 16,145.484 koron; w roku 1895 wywieziono jaj z Austryi do cesarstwa niemieckiego 377.544 cetn. metr., w r. 1902 zaś 561.313 cetn. metr.; wywóz jaj powiększył się w ciągu lat siedmiu o 183.769 cetn. metr. *(Fricks Rundschau)*.

* **Wystawa jesienna drobiu w Wiedniu**, urządzona staraniem I. austr.-węg. Towarzystwa chowu drobiu, odbyła się w czasie od 26. do 29. września b. r. wraz z wystawą przychowku królików, gołębi, drobiu rasowego i zbytkownego, wystawą przemysłu dotyczącego, literatury, dzieł traktujących o chowie itd.

* **Koniczyna jako pasza dla kur.** Aby kury niosły jaja w zimie, pierwszorzędną rzeczą jest stosowna rasa, ciepłe kurniki i odpowiednie żywienie. Co do rasy, to włoskie kuropatwiaki z wczesnego wiosennego lęgu zaczynają nieść w jesieni i niosą dobrze w zimie. Pasza winna być pożywna i dobrze pobudzająca. Dodatek suszonych pokrzyw działa na łatwiejsze utuczenie się, na nosność zaś w ogóle zielona pasza. Praktyczni zawsze Amerykanie karmią kury w zimie

młodą koniczyną suszoną, którą ucierają na proch, mieszają z otrębami i zarobiwszy z wodą na ciasto, mieszają w formie kluseczek. Jestto bardzo pożywna a niedroga pasza i warto jej spróbować. Rozumie się, że bez dodatku ziarna się nie obejdzie. Woda, podawana w zimie do picia, ma być zawsze wystała, gdyż zimna szkodzi nośności.

(Gwiazdka Cieszyńska).

* **Illustrowany podręcznik o chowie drobiu.** *(Illustrirtes Handbuch der Geflügelzucht).* Pauly Max, redaktor czasopisma „Der illustrirte Thierfreund“ wydał obecnie 4 zeszyt swojego dzieła, na wielką skalę obliczonego, a mającego traktować o racyonalnem chowie drobiu, żywieniu, pielęgnowaniu, opisie ras i odmian, z szczególnem uwzględnieniem wrogów i chorób drobiu. Ma to być, jak w poprzednich recenzyach omawiając pierwsze trzy zeszyty podnieśliśmy, praktyczny doradca dla hodowców drobiu i zawierać do 360 rycin. W zeszycie czwartym opisuje autor szkodniki, groźne dla drobiu i podaje sposoby ich łapania i tępienia, jak myszy domowe, wędrowne, dalej z ptactwa sokoły, jastrzębie, orły, sępy, sroki, wrony, kruki, żaby, z ryb szczupaki, dalej pijawki, kleszcze, muchy, świerzbowce *(Dermatoryctes* i *Dermatophagus)*, pchły, wszy, piórojady; z niższych pasorzytów: Coccidia, Kolcogłowce *(Echinorhynchus)*, tasiemce, glisty, obleńce, włoskowce. Szczegółowo opisuje autor pasorzyty, gnieżdżące się w tchawicy *(Syngamus trachealis)* i w oskrzelach *(S. bronchialis)*, objawy, towarzyszące tej chorobie, sposoby leczenia i zapobiegania. Na końcu zeszytu przystępuje autor do opisu chorób u drobiu się zdarzających, opisując w szczególności różne metody desynfekcyi, a zwłaszcza za pomocą formaliny. W tym celu podaje autor opis lampki formaldehydowej systemu prof. Dra Tollensa. Choroby podaje autor w porządku alfabetycznym, jak anemia (niedokrewność), brak apetytu, astma (duszność), choroby oczu, przepony, złamania nóg, krwiotoki, zgorzel, katar oskrzeli itd. Życząc autorowi wytrwałości celem ukończenia mozolnej pracy, zalecamy to dzieło Szanownym Członkom do zaprenumerowania. *J. Szpilman.*

* **Guittard: Gościec (arthritis) u małych zwierząt domowych.** Choroba ta szerzy się obecnie szczególnie między młodymi gęśmi i kaczkami i nawiedza głównie najpiękniejsze sztuki w stadzie. Zaczyna się od zajęcia stawu skokowego; zwierzęta kuleją z dnia na dzień coraz to więcej; potem występuje cierpienie na drugiej nodze, wskutek czego wstawanie jest bardzo utrudnione, aż w końcu ptaki tylko się suną na brzuchu i tylko palcami, któremi jedynie dotykają ziemi, posuwają się naprzód; wkrótce przestają jeść, chudną i w krótkim stosunkowo czasie giną. Cierpienie nie ogranicza się jednak do stawów skokowych, lecz przerzuca się na kręgi szyjne, przyczem szyja się przekrzywia, głowa przegina się w tył lub na bok i przychodzi do zupełnego zniekształcenia. Zajęte stawy są gorące, bardzo bolesne i obrzmiałe. Parę razy występowało ropienie, a wówczas dokoła stawu były guzy wielkości mniej więcej grochu, które zawierały brudnożółtą ropę. W dalszym ciągu obrzmiewa dolna część kończyny, robi się zimna, nieczuła i w końcu obumiera; wtedy już niedługo trzeba oczekiwać śmierci. Chorobie towarzyszy dosyć silna biegunka.

Przy sekcyi znajduje się zapalenie powierzchni stawowych, więzadła zgrubiałe i żółtawo zabarwione W stawie skokowym największe zmiany znajdują się na więzadłach, które są bardzo zgrubiałe i zależnie od przebiegu wypadku barwy jasno-żółtej, aż do żółto-brunatnej. Jeżeli są zajęte kręgi szyjne, wtedy to zabarwienie widzi się na więzadłach szyjowych. Dla poznania istoty tej choroby, przedsięwziął Lucet, który nazywa ją ostrem, zakaźnem zapaleniem kości i stawów *(Osteo-arthritis infectiosa acuta)*, bardzo dokładne badania bakteryologiczne. Odróżnia on formę bardzo ostrą, której ulegają zwierzęta w paru dniach i formę ostrą, która daleko częściej występuje i po 2—3 tygodniach kończy się śmiercią, albo ostatecznie nawet wyzdrowieniem, przyczem jednak prawie zawsze pozostaje zniekształcenie stawów. U zwierząt, padłych na tę chorobę, znalazł Lucet drobnoustroje, potrzebujące dla swego rozwoju powietrza, które on uważa za identyczne ze *staphylococcus pyogenes aureus* u człowieka i wyraża zdanie, że te ropotwórcze drobnoustroje w układzie kostnym rozpoczynają dzieło zniszczenia od biegunów kości z powodu fizyologicznej kongestyi, jaka tu właśnie ma miejsce u młodych zwierząt z przyczyny przekształcenia się chrząstki, łączącej epifizy z diafizami i spajania się tych części, oraz z powodu zwolnienia prądu krwi w ślepo kończących się rozszerzeniach naczyń wzdłuż linii kostnienia, gdzie — zdaniem Bobroffa — te drobnoustroje się utrzymują i rozmnażają. Na podstawie tych zajmujących badań próbowano następującego leczenia, które tylko w bardzo ciężkich przypadkach nie pomagało: nacieranie zajętych stawów zwykłym spirytusem, spirytusem kamforowym lub mydlanym. Główną rzeczą jest podawanie środków wewnętrznych, przyczem znakomite usługi oddają fosforany. Np. Animalina 200 g., węglanu żelaza 100 g.; z tej mieszaniny dostaje każde zwierzę, począwszy od drugiego miesiąca życia, pół łyżeczki od kawy w każdem jedzeniu. Jeżeli biegunki nie ma, wystarczy sama animalina. Jako środek ochronny, zarówno jak i leczniczy, podawano przez dłuższy czas tani *Phospho-azotin-Organ*, z równie dobrym skutkiem, jak animalinę. Zwierzęta należy trzymać w suchem miejscu, a podściółkę często zmieniać. Aby zniszczyć drobnoustroje, wskazanem jest wewnętrzne podawanie jakiegoś środka desinfekcyjnego, jak również odkażenie pożywienia Delsolem Mirande'a, Naphtolem lub Salolem. Z dobrym skutkiem używano: kamfory 6 g., tanniny 2 g., kwasu karbolowego 5 g., alkoholu 25 g.; z tego płynu podawać chorym sztukom przez 3—4 dni 3—4 krople w łyżce zupy winnej rano i wieczorem. *J. W. Jarosch.*

* **Cholera kur i leczenie tejże.** Cholera kur należy do grupy *pasteurelloses* i zależy od właściwego mikroba. Jest to choroba zaraźliwa, dająca się łatwo przenieść, t. j. przeszczepić, szybko przebiegająca pod formą posocznicy *(septicamia)*; jej zaraźliwość, gwałtowny przebieg, występowanie biegunki, dały powód do nazwania tej choroby cholerą. Zakażenie naturalne lub sztuczne jest nadzwyczaj łatwe, zależnie od trybu życia i wychowu kur. W kurniku, w którym znajdują się chore kury, rozszerza się ta choroba przez odchody, zanieczyszczające podłogę kurnika, pokarmy, wodę, przez które to pośredniki dostaje się zarazek do przewodu pokarmowego. Choroba ta przenosi się z jednego kurnika do drugiego, jeśli kury są wolno puszczane, albo też przez gołębie, albo inne małe zwierzęta, przenoszące zakaźnik. Przebieg cholery jest nieraz tak nagłym, że w ciągu kilku minut ulega mu drób, ginąc nagle. Czasami jednak choroba ta przebiega powolnie powodując śmierć skutkiem wycieńczenia. Jeżeli cholera ma zwykły przebieg, co najczęściej się zdarza, trwa trzy do czterech dni, objawy są mniej więcej następujące: kury siedzą na ziemi z skrzydłami rozpostartemi i spuszczonemi, z szyją zgiętą, z głową nabrzmiałą; szukają miejsc chłodnych. Chore podnoszą się wprawdzie, ale nie mogą podnieść się zupełnie; zataczają się jak pijane, powieki mają zamknięte, a przy każdym oddechu konwulsyjnym wydają krzyk ochrypły; dziób i pysk są przepełnione śliną spienioną białą i pomieszaną z cząstkami pokarmów. Kury otwierają często dziób, jakby żuły. Temperatura wacha się między 43^0 do 43·9^0, a odchody są białawe lub zielonawe, surowiczośluzowe. Moccagno, który się bardzo wiele tą chorobą zajmował, poleca tylko środki zapobiegawcze i ścisłą desynfekcyę. Celem leczenia można próbować szczepień, zalecanych przez Nocard'a i Leclainche'a, polegających na wstrzyknięciu pod jedno skrzydło, ósmej części centimetra sześciennego szczepianki przeciwcholerycznej i zastosowanie tego wstrzyknięcia po upływie dwunastu dni pod drugie skrzydło. *(Il. Veterinario di Compagno).*

* **Guérin: Nieidentyczność dyfteryi ludzkiej i dyfteryi drobiu.** Flora drobnoustrojów na polu widzenia mikroskopu jest nadzwyczaj bujna, a stąd obecność tego albo drugiego drobnoustroju zależnie od badanych przypadków choroby w mniej lub więcej pokaźnej ilości, tłómaczy przyczynę róż-

nych zdań autorów, którzy zajmowali się aitiologią dyfteryi. Na 78 wypadków, badanych przez Guérina, kierownika pracowni w instytucie Pasteura w Lille, udało się temu autorowi dwa razy wyosobnić z błon wrzekomych przy dyfteryi drobiu prątek podobny do prątka dyfteryi ludzkiej, który w bulionie Martina wywołuje zmętnienie, ale nie wytwarza toksyn. To samo spostrzeżenie zrobił Malvoz w Lüttich (Leodyum). Pomimo bardzo sprzyjających warunków, Guérin nie mógł zauważyć przeniesienia się dyfteryi drobiu na człowieką. Guérin stosował u przeszło 200 sztuk drobiu surowicę antidyfterytyczną ludzką, a procent osiągniętych w ten sposób polepszeń lub wyleczeń był taki sam, jaki osiągnął w drugiej seryi chorych zapomocą surowicy końskiej. Tak w jednym jak i drugim razie wywołało szczepienie tylko hyperleukocytozę. *L. W. Jarosch.*

Wiadomości bieżące.

— **Odezwa komitetu ratunkowego m. Złoczowa.** „Wielmożny Panie Redaktorze! Powszechnie znaną jest straszliwa klęska, którą Opatrzność dotknęła nasze nieszczęśliwe miasto. Rozmiary jej nie dadzą się opisać tem bardziej, że dotknęła ona najuboższą ludność, która obecnie w liczbie około 5.000 głodna i nieodziana pod gołem niebem spędza zimne noce. To też komitet ratunkowy zwraca się z gorącą prośbą do Wielmożnego Pana o łaskawe pomieszczenie w swym dzienniku odezwy do szlachetnych serc publiczności, jakoteż o zajęcie się zbieraniem składek dla złoczowskich pogorzelców. Poopisany komitet ratunkowy uprasza zarazem, aby Szanowna Redakcya zebrane kwoty ile możności jak najczęściej na koszt komitetu i pod jego adresem zechciała łaskawie przesyłać. Złoczów, dnia 20. września 1903. Za Komitet ratunkowy: *Bolesław Studziński*, c. k. starosta, prezes; *Wincenty Gnoiński*, marszałek powiatowy; *Stanisław Wesołowski*, burmistrz; *Ks. Jan Stachów*, dziekan; *Dr. Józef Gold*, zastępca burmistrza; *Ks. Aleksander Czemeryński*, dziekan; *Dr. Ludwik Heyne*, adw. kraj., członek magistratu; *Marcin Chorzemski*, c. k. radca Dworu; *Dr. Aleksander Wysocki*, lekarz, członek magistratu; *Franciszek Irauth*, członek magistratu; *Karol Podgórski*, członek magistratu; *Edward Lewek*, c k. profesor gimnazyalny i sekretarz.“

Nie wątpimi, że Szanowni Członkowie naszego Towarzystwa zechcą się przyczynić do ulżenia nędzy pogorzelców m. Złoczowa, w którym jest filia naszego Towarzystwa, znakomicie się rozwijająca. Powinniśmy dać dowód solidarności i poprzeć usiłowania szlachetne komitetu. Najmniejsze datki są pożądane. Datki prosimy nadsyłać pod adresem Redakcyi, która ze swojej strony ofiarowuje na początek 20 koron.

— **Przypomnienie o zwrot przychowku.** Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie uprasza Szan. Członków, którzy otrzymali rasowy drób (kury, kaczki, gęsi, indyki, gołębie i króliki), żeby w ciągu p a ź d z i e r n i k a b. r. zechcieli zwrócić pierwszą względnie drugą trójkę przychowku pod adresem: Prof. Dr. Szpilman Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33 (Akademia weterynaryi).

Członkowie filii Sanockiej i Złoczowskiej, którzy otrzymali stacye zarodowe (kurniki) od Zarządów filii, mają zwrócić przychowek pod adresem Wydziałów tychże filii a względnie usprawiedliwić niemożność zwrotu, do którego się własnym podpisem na deklaracyi zobowiązali.

— **Zgłoszenia o stacye zarodowe** (kurniki) na rok 1904 przyjmuje w ciągu miesiąca października b. r. kraj. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33. Należy podać, jaki drób (gołębie, króliki) i jakiej rasy Szanowni Członkowie życzą sobie hodować.

— **Wywóz drobiu do Niemiec.** W sprawie wysyłki drobiu do Niemiec, nadesłało Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie następującą informacyę do wiadomości: Ze względu na postanowienia nowej ustawy państwowej o zarazie zwierząt w Niemczech, jakoteż ze względu na stan cen mięsa wołowego i wieprzowego, jest w tym czasie handel żywym drobiem bardzo niepewny, a w wielu miejscach nawet niemożliwy. Z tego powodu zaleca austryacki urząd konsularny w Berlinie hodowcom i handlarzom naszego państwa wysyłkę, zamiast żywego, bitego drobiu w celach spożywczych, pod warunkiem zachowania wszelkiej staranności tak w przeprowadzeniu rzezi drobiu, jak i w przesyłce mięsa tegoż.

— **Wystawa drobiu w Opawie** odbyła się w czasie od 15 do 17 sierpnia b. r. Odznaczenia za drób otrzymali z Galicyi następujący hodowcy: Ks. Czartoryska w Wiązownicy za kury Ramelslohery, drugą nagrodę, Jan Obrębski za kury włoskie kuropatwie i Karol Niklaus za gęsi emdeńskie, Błażej Gwóźdź za gołębie rysie trzecią nagrodę; Ks. Jerzowa Czartoryska i Błażej Gwóźdź za polskie kury zielononóżki, Ks. Aleksander Pasławski za kury srebrniaki hamburskie list pochwalny.

— **Adresy naszych hodowców.**

P r e i s s W o j c i e c h, włościanin, Prusy pod Lwowem:

1. Langshany;
2. Plymuth-Rocks jastrząb.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Olbrzymie króliki belgijskie w wieku 2. miesięcy szare i kremowe po 3—4 Kor. sztuka wraz z opakowaniem. **Olbrzymie króliki francuskie białe** z uszami szarymi lub białymi 3. miesięczne po 5—6 Kor. za sztukę z opakowaniem. — Pochodzą od rodziców wysoko uszlachetnionych. — Adres: **Zakład chowu królików adwokata Dra W. Ślączki, Sanok.**

Mam do zbycia 10 par gołębi antwerpskich listonoszy czarno-rysiaste i 2 pary białych pawiaków. Listonosze cena za pary 6 K. Pawiaki cena za pary 8 K. **Stanisław Michał Doliwa Falkowski, właściciel dóbr Głuchów, p. Ostrów koło Sokala.**

Kurnik wiązownicki (poczta loco) ma do zbycia: Kury włoskie kuropatwie trójka po 12 K; Kury Langshany trójka po 16 K; Kury zielononóżki trójka po 12 K; Koguty Dorking sztuka po 6 K; Kaczki Peking trójka po 14 K; Gęsi emdeńskie trójka po 26 K; Indyki amerykańskie trójka po 26 K; Indyki białe trójka po 26 K.

Sprzedaję króliki młode (barany francuskie, olbrzymy belgijskie, normandzkie, lotaryngskie i holandzkie) po przystępnych cenach, przyjmuję z prowincyi w tym zakresie zlecenia bezinteresownie. **Pierwsza galic. królikarnia we Lwowie ul. Sadownicka boczna l. l.** Na zapytania załączyć markę.

Rysie czerwone wielkie i pięknie łuskowane o białych lotach sprzedaję kilka par od 10 do 20 koron para. **Dr Obfidowicz, Sanok.**

Kury polskie zielononóżki z marcowego i kwietniowego lęgu b. r. sprzedaję około 50 sztuk — koguty i kury po 3 koron za sztukę póki zapas starczy! **Herman Eile, dzierżawca folwalku Leśniczówka, Posada olchowska, o. p. Sanok.**

Mam do sprzedania 1·2 Czarne Langshany 02 — 20 koron; 0·1 „Niezapominajka“ 02 – 6 kor.; 1·1 białe Maltany B — 6 koron. Adres! **Tkaczyk Biały Kamień.**

Filia sanocka ma do pozbycia począwszy od 15. lipca do 20. września b. r. młody drób zarodowy a to: kaczki: Peking i Aylesbury; kury: zielononóżki, krajowe niezapominajki, włoskie kuropatwie; gołębie: rysie polskie, olbrzymie, szlązaki-kalina, siwki polskie koroniaste; króliki: francuskie i belgijskie. **Informacyi udziela sekretaryat.**

Ma do sprzedania: 1:2 zielononóżek, 0:1 czarną kurę indyjską, 0:2 kaczek tureckich, **Franciszek Sarnowicz, Żywiec.**

Króliki srebrzyste i olbrzymy belgijskie, czysto rasowe — młode i starsze (60—80 sztuk) ma do sprzedania **Józef Nawratil, Komna, p. Bojkowice** (Morawa).

Używana maszyna drenarska

w dobrym stanie na sprzedaż,

wiadomość w Domu dla Ziemian.

SIEWNIKI

Mosoni Drill Kühnego

do nabycia w Domu dla Ziemian,

Fabryka Kühnego nabyła wyłączne prawo wykonywania patentu Zimmermana (Halensis).



Fattingera karmy 120 pierwszemi nagrodami odznaczone, używają najznakomitsi hodowcy zawsze z najlepszym wynikiem.

Unikać należy bezwartościowych naśladowań.

Broszury, prospekta i cenniki o innych wypróbowanych i wielokrotnie premiowanych karmach dla drobiu, ryb, psów, ptactwa i t. d. na żądanie i bezpłatnie.

Fattingera pożywka z włókien mięsnych dla kurcząt. Niezrównany i najtańszy karm dla wychowu drobiu. (Przeglądnąć prospekta i uznania). Cena 50 kg. K. 22·—, 5 kg. pakiet franco K. 3·—.

Fattingera karm mięsny dla gołębi. Bardzo ceniony karm. Cena 50 kg. K. 24·—, 5 kg. pakiet franko K. 3·—

Fattingera karm z włókien mięsnych dla bażantów. I. sorta do wychowu, II. sorta dla własnych bażantów. Niezbędny karm używany w największych bażantarniach w kraju i za granicą. — Cena 50 kg. K. 23·—, 5 kg. pakiet franco K. 3·—.

Fattingera karm dla drobiu z włókien mięsnych. W wielu dziełach i czasopismach zalecany. Zwiększa w wysokim stopniu produkcyę jaj i utrzymuje drób w najlepszym stanie. Cena 50 kg. K. 21·—, 5 kg. pakiet franco K. 2·80.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA & Co.

Wiedeń IV. Wiedner Hauptstrasse 3.

Wysyłka z gwarancyą za najlepszy gatunek i jakość.

TREŚĆ:

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.